

Władysław Krajewski

Filozofia nauki w Polsce

Studia Philosophiae Christianae 30/2, 185-192

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW KRAJEWSKI

FILOZOFIA NAUKI W POLSCE

Filozofia nauk przyrodniczych ma u nas długą tradycję. Uprawiali ją, w tej czy innej mierze, wybitni filozofujący uczeni, poczynając od Kopernika i Witelona. Na przełomie XVIII i XIX stulecia filozofią zajmował się matematyk Jan Śniadecki i jego brat, lekarz i biolog, Jędrzej Śniadecki. W drugiej połowie XIX w. i pierwszej połowie XX w. rozmaitymi zagadnieniami filozoficznymi zajmowali się lekarze Tytus Chałubiński, Władysław Biegański, Edmund Biernacki, Władysław Szumowski, biologowie Benedykt Dybowski i Józef Nussbaum-Hilarowicz, badacz lodu Antoni Bolesław Dobrowolski, matematyk Samuel Dickstein, wreszcie fizycy – Marian Smoluchowski, Władysław Natanson, Czesław Białobrzeski. Co się tyczy zawodowych filozofów, to do końca XIX w. rzadko przejawiali oni zainteresowanie naukami przyrodniczymi, ale już na początku XX w. sytuacja się zmieniła. W pierwszej połowie naszego stulecia różne zagadnienia związane z nauką – głównie epistemologiczne i metodologiczne – rozważali Adam Mahrburg, Józefa Kodisowa, Władysław Heinrich, Władysław Mieczysław Kozłowski, później – Joachim Metallmann i Bolesław Gawecki, przede wszystkim zaś – Kazimierz Twardowski i cała szkoła Lwowsko-Warszawska, rozwijająca u nas filozofię analityczną: Tadeusz Kotarbiński, Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Czeżowski, Dina Szejnberg (potem Janina Kotarbińska), Izidora Dąmbska, Zygmunt Zawirski, Henryk Mehlberg, Janina Hosiasson-Lindenbaumowa i Adolf Lindenbaum, Edward Poznański, Maria Kokoszyńska-Lutmanowa, Seweryna Luszczevska-Rohmanowa, a Maria i Stanisław Ossowsky byli pionierami naukoznawstwa w skali światowej (zwraca uwagę duża rola kobiet w polskiej filozofii – ta tradycja jest kontynuowana i dziś...). Zagadnieniami metodologii, głównie nauk formalnych zajmowali się nasi wielcy logicy – Stanisław Leśniewski, Jan Lukasiewicz, Alfred Tarski, Andrzej Mostowski. Trzeba też odnotować próby stosowania logiki formalnej do teologii i filozofii tomistycznej, którą przedsięwzięli filozofowie katoliccy, skupieni w Kole Krakowskim

związanym ze szkołą Lwowsko-Warszawską: księża Jan Salamucha, Józef Maria Bocheński, Jan Franciszek Drewnowski. Natomiast poza obrębem tej szkoły był bakteriolog Ludwik Fleck – pionier socjologicznie zorientowanej filozofii nauki (wówczas nie wzbudzającej zresztą zainteresowania zaowodowych filozofów, chociaż obecnej na łamach czasopism filozoficznych).

Nie sposób tu oczywiście omawiać dorobku poszczególnych autorów, toteż ograniczę się tylko do jednej ogólnej uwagi. Wyżej wymienieni mieli różne opcje światopoglądowe. Dotyczy to samej szkoły Lwowsko-Warszawskiej: miała wspólną metodę filozofowania (analiza pojęć, precyzja, liczenie się z nauką), ale nie światopogląd. W szkole tej byli zarówno materialści, np. T. Kotarbiński, jak i spirytualiści, np. J. Łukasiewicz (nie mówiąc już o wspomnianym Kole Krakowskim), a także filozofowie nie zabierający głosu w sprawach światopoglądowych. To samo dotyczyło filozofujących przyrodników. Jedni, jak np. A.B. Dobrowolski, byli nastawieni materialistycznie i zwalczali religię, inni, jak W. Natanson, przeciwnie – wykazywali, że nie ma sprzeczności pomiędzy nauką a religią.

Wojna brutalnie przerwała w 1939 r. rozwój naszej filozofii i nauki. Na szczęście przeżyła ją większość polskich filozofów, chociaż należy odnotować bolesne straty. Spośród wyżej wymienionych zamordowani zostali przez okupanta hitlerowskiego Metallmann i Lindenbaumowie.

Po wojnie odrodziło się życie naukowe, również filozofia. Spośród członków byłej szkoły Lwowsko-Warszawskiej znów byli czynni na uniwersytetach Kotarbiński, Ajdukiewicz (obaj byli rektorami). Czeżowski, Dąmbska, Zawirski, Kokoszyńska-Lutmanowa, Rohmanowa, Mostowski, Drewnowski (Łukasiewicz, Tarski, Bocheński, Poznański pozostali za granicą). Obok tomizmu, filozofii analitycznej oraz innych tradycyjnych kierunków, wszedł na arenę filozoficzną szerokim frontem marksizm popierany przez nową władzę (początkowo zresztą mało obecny na uniwersytetach, więcej w czasopiśmiennictwie). Wzajemne oddziaływanie tych tak różnych kierunków mogło być płodne intelektualnie. S. Ossowski pisał wówczas, że Polska znajdującą się na skrzyżowaniu różnych systemów i prądów umysłowych jest dogodnym terenem dla nowych płodnych syntez. Warunki polityczne jednakże nie sprzyjały dialogowi ani syntezom.

A w okresie „stalinaizacji” naszego życia w latach 1950-56 o żadnym rzetelnym dialogu już w ogóle mówić nie było można. Z uniwersytetów państwowych wyrugowana została cała filozofia niemarksistowska. Filozofowie, którzy byli zarazem logikami, jak Kotarbiński, Ajdukiewicz, Czeżowski zachowali katedry logiki, nie mogli jednak wykładać filozofii; było to zastrzeżone dla marksistów,

a właściwie ludzie, którzy deklarowali się jako marksiści, chociaż niewielu miało porządne przygotowanie filozoficzne. Pozostali profesorowie filozofii zostali usunięci z uniwersytetów, chociaż na ogół zachowano im pobory i zatrudniono przy tłumaczeniu i redagowaniu dzieł klasyków filozofii, dzięki czemu nie musieli szukać zajęć nie związanych z własną profesją (było to wyjątkiem w krajach obozu socjalistycznego). Filozofia niemarksistowska, a mianowicie tomistyczna, ostała się tylko w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, który uniknął represji (i pod tym względem Polska była wyjątkiem), a wkrótce również w Akademii Teologii Katolickiej, utworzonej na bazie zlikwidowanego Wydziału Teologii Katolickiej UW. Marksisci prowadzili z innymi kierunkami polemiki, które często miały raczej charakter napaści, a możliwości odpowiedzi były ograniczone. Okres ten wszakże na szczęście nie trwał długo.

Po Październiku 1956 wrócili do zajęć na uniwersytetach usunięci z nich kilka lat wcześniej profesorowie. Ścisłej rzecz biorąc, do zajęć ze studentami specjalizującymi się w filozofii, gdyż wykłady „usługowe”, prowadzone na wszystkich uczelniach i wydziałach, były nadal zastrzeżone dla marksistów (którzy zresztą w coraz większej mierze odchodzili od dogmatycznych schematów i uwzględniali różne poglądy filozoficzne). W obrębie filozofii toczyła się już swobodna dyskusja, ustały napaści i zniknęły etykiety polityczne.

Rozwijała się znów cała polska filozofia, w szczególności filozofia nauki, która nas tu interesuje. Ludzie ją uprawiający wywodzili się z trzech wspomnianych wyżej prądów filozoficznych: filozofii analitycznej, marksizmu i tomizmu (czy raczej: neotomizmu). Wszyscy oni intensywnie uczyli się i przechodzili pewną ewolucję, ale w rozmaity sposób.

Zacznę od swojej własnej tradycji – marksizmu, a raczej materializmu dialektycznego. Wolę tę ostatnią nazwę, albowiem w marksizmie centralne miejsce zajmowały zawsze idee historiozoficzne, ekonomiczne i społeczno-polityczne, które – co już dość dawno było widać – wzbudzały największą wątpliwość, a zresztą nie znajdowały się w centrum zainteresowania tych, którzy zajmowali się filozofią nauki czy też, jak częściej mówiliśmy, filozofią nauk przyrodniczych. Jądro tej grupy tworzyli początkowo filozofowie z różnych uniwersytetów, spotykający się na ogólnopolskim seminarium, które utworzyła w 1957 r. w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN Helena Eilstein. Były to przede wszystkim następujące osoby: sama Eilstein i autor tych słów z Warszawy, Zdzisław Augustynek i Zdzisław Kocharński z Krakowa, Stefan Amsterdamski z Łodzi, Irena Szumilewicz z Gdańska, Jan Such z Poznania, Waclaw Mejbaum z Wrocławia. Wszyscy byliśmy po studiach na wydziałach przyrodniczym, a potem

filozoficznych, wszyscy też uważaliśmy się za marksistów, ale byliśmy również pod wzrastającym wpływem szkoły Lwowsko-Warszawskiej i przechodziliśmy głęboką ewolucję, interpretując materializm dialektyczny coraz bardziej analitycznie i naukowo, studiując poważnie nie tylko nauki przyrodnicze, ale również logikę, mającą w Polsce tak wspaniałą tradycję oraz anglosaską Philosophy of Science. Odrzucaliśmy „logikę dialektyczną”, sprowadzając dialektykę do ogólnej teorii rozwoju i nie nazywając raczej jej zasad „prawami”; oczywiście nie mówiliśmy już o „klasowej” naturze filozofii, nie używaliśmy terminu „burżuazyjna”, który uznaliśmy w odniesieniu do filozofii za bezsensowny. Byliśmy więc pewnego rodzaju „rewizjonistami” w marksizmie. Zarazem polemizowaliśmy z innymi marksistami, często jeszcze w większym stopniu „rewizjonistycznymi”, którzy pasjonowali się egzystencjalizmem, fenomenologią czy hermenutyką, próbując łączyć je ze swoiście rozumianym marksizmem. Oni nas nazywali nas „scjentyistami”, my ich „spekulatywnymi filozofami”. Polemizowaliśmy też z Czesławem Nowińskim, który zajmował się teorią poznania oraz filozofią biologii, czyniąc to, w naszym rozumieniu, w sposób zbyt spekulatywnie „dialektyczny”. On nam zarzucał „pozytywizm”, my jemu „heglizm”. Po 1968 r. dwoje z wymienionych tu osób wyemigrowało do Ameryki (H. Eilstein, która wróciła do Polski w 1993 r. i Z. Kochański, który zmarł na emigracji). Inni pozostali w Polsce (choć niektórzy usunięto z uczelni). Wielu zerwało z marksizmem całkiem, inni częściowo, ale wszyscy pozostali zwolennikami filozofii analitycznej.

Filozofowie wywodzący się z tradycji szkoły Lwowsko-Warszawskiej nie musieli przechodzić zasadniczych przemian, chociaż i oni oczywiście ewoluowali. Zajęli się głównie logiką, daleką od polityki, toteż nie podlegającą naciskom ideologicznym, nawet w okresie stalinowskim. Ze starszego pokolenia czynni byli jeszcze przez dłuższy czas Kotarbiński, Ajdukiewicz, Czeżowski, Dąbska, Koszyńska-Lutmanowa, Rohmanowa i żyjąca po dziś dzień Kotarbińska. Wśród ich uczniów wybili się wkrótce Roman Suszko, Klemens Szaniawski, Marian Przełęcki, Jerzy Pelc, Ryszard Wójcicki, Halina Mortimer, Witold Marciszewski, Leon Koj, Barbara Stanosz, Adam Nowaczyk (Suszko, Szaniawski i Mortimer nie żyją, pozostali są nadal czynni). Jak wspomniałem, zajęli się oni głównie logiką, następnie także semiotyką, ale niektórzy również logicznie zorientowaną filozofią nauki, m.in. M. Przełęcki i R. Wójcicki (ten ostatni przełączył się teraz całkiem na filozofię nauki).

Ponieważ pracowaliśmy na tych samych uniwersytetach, filozofowie następnego pokolenia – obecnie średniego – korzystali z wykładów i seminariów osób należących do obu omówionych tu grup

i czasem trudno ich przypisać do jednej z nich. W tym pokoleniu niewielu filozofów nauki identyfikuje się z marksizmem, a chyba wszyscy z filozofią analityczną. Wymienię tu niektórych z nich. Na Uniwersytecie Warszawskim są to, przede wszystkim, Elżbieta Pietruska-Madej, Jan Żytkow (obecnie pracuje w USA), Witold Strawiński, w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN – Michał Tempczyk, Elżbieta Kałuszyńska, Alina Motycka, Stanisław Butryn, Włodzimierz Ługowski. W Uniwersytecie Jagiellońskim – Józef Misiek, Zdzisława Piątek, Jan Płazowski, Adam Grobler, w Uniwersytecie Adama Mickiewicza – słynna „szkoła poznańska”: Leszek i Izabella Nowakowie, Krystyna Zamiara, Krzysztof Łastowski, Elżbieta Pakszys, Danuta Sobczyńska, Paweł Zeidler, Antoni Szczuciński i inni, w Uniwersytecie Łódzkim – Barbara Tuchańska, Sławoj Olczyk, Elżbieta Mickiewicz-Olczyk, Aldona Pobojewska, w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej – Kazimierz Jodkowski, Wojciech Sady, i Piotr Giza, w Politechnice Wrocławskiej – Teresa Grabińska i Mirosław Zabierowski, w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika – Lech Witkowski i Tadeusz Komendziński, w filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie – Adam Jonkisz. Większość z wymienionych zajmuje się ogólną filozofią nauki, a gdy odwołuje się do przykładów, czerpie je najczęściej z fizyki. Niektórzy jednak skupiają się na filozofii fizyki i astronomii (M. Tempczyk, J. Misiek, W. Butryn, T. Grabińska, M. Zabierowski), inni – na filozofii biologii (Z. Piątek, K. Łastowski, E. Pakszys, E. Mickiewicz-Olczyk, W. Ługowski). Wśród pozostałych jedni kładą nacisk na analizę logiczną struktury teorii naukowych (E. Kałuszyńska) lub metody eksperymentalnej (M. Czarnocka), inni – raczej na zagadnienia rozwoju nauki oraz sporu realizmu z antyrealizmem; niektórzy podejmują analizę odkrycia naukowego (E. Pietruska-Madej, W. Sady, a także S. Zamecki z Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN). Są też próby uprawiania aksjologii nauki (Leon Koj w UMCS i Maria Izabella Łojewska w Politechnice Warszawskiej).

W 1993 r. powstało nowe polskie czasopismo naukowe *Filozofia Nauki*. Jego inicjatorem był Z. Augustynek, który też został przewodniczącym Rady Programowej. Pismo redaguje Jacek Juliusz Jadacki – wybijający się filozof analityczny średniego pokolenia o szerokiach zainteresowaniach (obejmujących semiotykę, ontologię, teorię poznania, historię polskiej filozofii XX w.) – wraz z reprezentantami najmłodszego pokolenia – Tomaszem Bigajem i Anną Lissowską.

Przechodzę do trzeciej grupy – filozofów nauki wywodzących się z tradycji tomizmu, skupionych z natury rzeczy głównie w uczelniach chrześcijańskich, przede wszystkim w trzech: Katolicki Uniwersytet Lubelski, Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie i Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie.

Trzeba tu zacząć od ks. Kazimierza Kłósaka, który zaczął publikować przed wojną, ale szczególnie aktywny był potem, porzucając od pierwszych lat powojennych aż do śmierci w 1982 r. Pracował na ATK od chwili jej powstania, przez długi czas również na KULu, toteż ma uczniów na obu tych uczelniach. Zajmował się głównie filozofią przyrody w ujęciu tomizmu oraz pewnymi innymi działami filozofii, ale uwzględnił też w dużym zakresie dane nauk przyrodniczych oraz logiki i metodologii naukowej. Za młodu polemizowałem z nim – na pewno w sposób nieudolny – ale już wtedy byłem pod wrażeniem jego rozległej erudycji, której dawał wyraz w swych pracach; tym bardziej doceniłem ją później.

Jego godnym uczniem jest ks. Mieczysław Lubański, któremu poświęcony jest niniejszy artykuł. Specjalizuje się on w filozoficznych zagadnieniach matematyki, zwłaszcza informatyki, ale zajmuje się też filozofią fizyki. Wśród jego osiągnięć naukowych wyróżniłbym formalną charakterystykę relacji majoryzowania, analizę paradoksów Galileusza oraz uwagi na temat filozoficznego znaczenia fizycznych hipotez o istnieniu takich części, jak riszony i infony. Jest on też naczelnym redaktorem półrocznika *Studia Philosophiae Christiane*.

Innym, również wybitnym, uczniem K. Kłósaka jest ks. Szczepan Ślaga, specjalizujący się w filozofii biologii oraz teorii systemów.

Redaguje on wspólnie z M. Lubańskim nieperiodyczne wydawnictwo *Z zagadnień filozofii przyrodoznawstwa i filozofii przyrody*, które zorganizował i początkowo redagował ks. K. Kłósak. Charakterystyczny jest tytuł tego wydawnictwa: na pierwszym miejscu – filozofia przyrodoznawstwa (czyli filozofia nauki), a dopiero na drugim – tradycyjna dla tomizmu filozofia przyrody. Nie jest to chyba przypadek: nowoczesna filozofia nauki zajmuje w tym (i nie tylko tym) wydawnictwie coraz więcej miejsca, odsuwając na dalszy plan bardziej staroświecką filozofię przyrody.

Filozofią biologii zajmują się w ATK również ks. Bernard Hałaczek, ks. Kazimierz Kłoskowski i Anna Latawiec (ta ostatnia – również zagadnieniami teorii informacji i symulacji), pewnymi zagadnieniami filozofii przyrody – ks. Józef Dołęga, filozofią matematyki – Anna Lemańska. Dodajmy, że na ATK wykładali też w ostatnich okresach życia B.J. Gawecki, który po wojnie wydał interesujące książki o przyczynowości i o rozwoju, oraz logik Henryk Stonert.

W KUL filozofię przyrody uprawia już od kilkadziesiątu lat ks. Stanisław Mazierski, autor cennych książek o kosmologii, determinizmie i konieczności. Wyróżniającym się filozofem był też nieżyjący ks. Stanisław Kamiński, autor dzieła o klasyfikacji nauk. Nowoczesną metodologią nauki zajmują się gruntownie ks. Zygmunt

Hajduk, ks. Józef Turek i ks. Andrzej Bronk. I tutaj zatem filozofia nauki skupia coraz więcej uwagi.

W PAT w Krakowie czołowymi postaciami w zakresie filozofii nauki są ks. Michał Heller i ks. (obecnie biskup) Józef Życiński. Pierwszy a nich jest czynnym astronomem, jednakże obok tego uprawia na szeroką skalę filozofię nauki, wydając wiele książek z tej dziedziny. Drugi z nich też wiele zajmuje się filozofią przyrody i filozofią nauki, cenne są w szczególności jego studia porównawcze nad filozofią analityczną i tomizmem. Dodam, że obaj propagują pewne platońskie idee – pierwotność struktur matematycznych w przyrodzie (z czym miałem okazję niedawno polemizować). Poza tym w PAT filozofią nauki zajmują się ks. Włodzimierz Skoczny, Alicja Michalik, ks. Zbigniew Wolak i inni. Na uczelni tej zainicjowano m.in. nieperiodyczne wydawnictwa pod charakterystycznymi tytułami „Zagadnienia filozoficzne w nauce” i „Filozofować w kontekście nauki”.

Trzeba tu też odnotować zorganizowaną w 1983 r. w Krakowie przez PAT razem z Watykańskim, Obserwatorium Astronomicznym sesję naukową poświęconą procesowi Galileusza sprzed 350 lat. Na sesji tej akcentowano lekcję płynącą z błędów, jakie popełnił Kościół wobec nauki. A sprawa ta nie należy wyłącznie do przeszłości. Kilka lat temu wydawnictwo księży Michalitów w Warszawie wydało przekład amerykańskiej książki krytykującej teorię ewolucji (usiłującej wykazać bezpodstawność argumentów przemawiających na rzecz ewolucji). Księża Heller, Życiński, Turek i Ślaga w imieniu uczelni katolickich (ATK, KUL, PAT) wystosowali list otwarty z protestem przeciwko wydaniu tej książki, mogącej skompromitować Kościół.

Wszystko, o czym wyżej była mowa, jest świadectwem tego, że w polskiej filozofii katolickiej, w każdym razie tej jej części, która zajmuje się przyrodą, zaszły poważne zmiany w porównaniu z okresem sprzed wojny czy bezpośrednio po wojnie. Mamy tu wyraźną analogię z przemianami, jakie zaszły w tym samym czasie w filozofii przyrodoznawstwa uprawianej przez materialistów, o których była mowa przedtem. W obu wypadkach obsewujemy przechodzenie w coraz większym stopniu od rozważań w ramach „swojej” filozofii, prób dopasowywania do niej wyników nauki – do poważnych studiów nad samymi naukami i ich metodologią, wykorzystania współczesnej logiki oraz dorobku Philosophy of Science w krajach anglosaskich i innych.

Oczywiście, są i różnice. Jak wspomniałem, wielu dawnych markistów odeszło od marksizmu całkowicie, inni zaś częściowo, odrzucając przynajmniej pewne części składowe tego kierunku i dokonując reinterpretacji innych. W filozofii chrześcijańskiej sytuac-

cja wygląda nieco inaczej. O ile wiem, nikt z jej reprezentantów nie odszedł od dogmatów swej religii czy nawet od zasad filozofii tomizmu, mimo wszystkich zmian w sposobie uprawiania badań. Co się tyczy filozofów wywodzących się ze szkoły Łwowsko-Warszawskiej, sprawa odejścia od obowiązujących poglądów nie była w ogóle aktualna, gdyż w tej szkole nie było obowiązujących poglądów w zakresie ontologii, aksjologii czy nawet teorii poznania. Tutaj ewolucja polegała raczej na bliższym wglądzie w nauki przyrodnicze, ich rozwój, ich metody i znów przyswojeniu sobie dorobku Philosophy of Science ostatniego półwiecza.

W każdym razie w wyniku opisanych tu procesów wszystkie trzy szkoły zbliżyły się do siebie w takim stopniu, że czytając jakąś pracę z filozofii nauki najczęściej trudno się domyśleć, z której z tych szkół wywodzi się jej autor. Oczywiście w Polsce, jak i na całym świecie toczą się dyskusje, powstają kontrowersje w filozofii nauki, ale linie podziału są w każdej kwestii inne i rzadko pokrywają się z liniami podziałów światopoglądowych.